ateneum 61

FRANZ KAFKA (1883—1924)

Snuję plany. Patrzę przed siebie nieruchomo, aby nie odrywać oczu od urojonych wzierników urojonego kalejdoskopu, w jaki spoglądam. Mieszam bezładnie zamiary dobre i samolubne, barwa dobrych rozmywa się, w zamian za to przechodzi w te, które są samolubne. Zapraszam niebo i ziemię do uczestnictwa w moich planach, ale nie zapominam o małych ludziach, których można wyłowić z każdej bocznej uliczki i którzy mogą na razie oddać lepsze usługi moim planom. Przecież to dopiero początek, zawsze, ach, dopiero początek. Jeszcze tkwię tutaj w swej niedoli, a już nadjeżdża spoza mnie olbrzymi wehikuł mych planów, pierwsza mała platforma podsuwa mi się pod stopy, nagie dziewczęta jak na karnawałowych pojazdach ze szczęśliwych krajów wiodą mnie na wznak stopniami w górę, unoszę się w powietrze, bo w powietrze unoszą się dziewczęta, i podnoszę dłoń, która nakazuje spokój. Różane krzewy stoją mi u boku, kadzidlane płomyki goreją, lazurowe wieńce spływają w dół, czyjeś ręce sypią kwiaty przede mną i na mnie, dwu trębaczy, jak z ciosowych głazów, dmie w fanfary; pospólstwo nadbiega tłumnie, ustawiając się za przywódcami; puste, czyste, prostokątne, obszerne place mroczą się, ożywione i przepełnione, czuję granicę ludzkich wysiłków i wykonywam na swoim wzniesieniu, z własnej ochoty i z budzącą się we mnie nagle zręcznością, sztuczkę człowieka-węża, którego przed wieloma lata podziwiałem; mianowicie przeginam się powoli w tył — a właśnie niebo próbuje otworzyć się, aby zrobić miejsce przeznaczonemu dla mnie zjawisku, lecz utyka — następnie głowę i górną część tułowia przeciągam między nogami i powoli powstaję znów wyprostowany. Czy był to najwyższy dostępny ludzki wzlot?

FRANZ KAFKA
„Dzienniki" — WL, Kraków 1961
Przełożył Jan Werter

Daremnie logika jest nieugięta, nie może oprzeć się człowiekowi, który chce żyć.

W okresach przejściowych... często odczuwam zdziwienie smutne, ale spokojne — wobec mojej własnej niewrażliwości. Od wszystkiego dzieli mnie przestrzeń, do której krańców nie umiem dotrzeć.

W walce pomiędzy tobą a światem — stań po stronie świata.

Wahanie przed urodzeniem się. Jeśli istnieje wędrówka dusz, to ja nie jestem nawet na najniższym szczeblu. Moje życie jest tylko wahaniem przed urodzeniem się.

FRANZ KAFKA (J.w.)

Grażyna Barszczewska
Hanna Giza
Barbara Rachwalska

Hanna Skarżanka
Bogdan Baer
Jerzy Kaliszewski

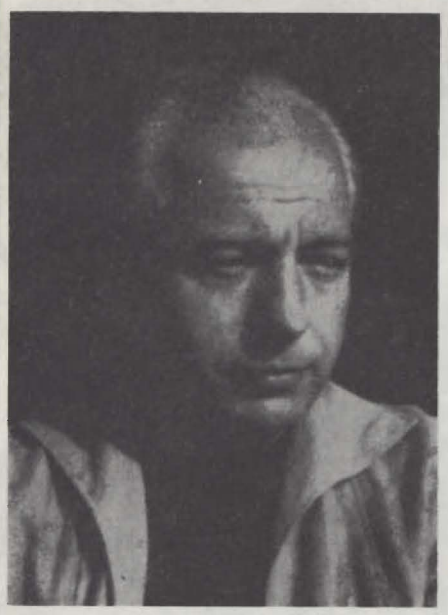

Stanisław Libner
Henryk Łapiński
Olgierd Łukaszewicz

Ignacy Machowski
Andrzej Seweryn
Jan Żardecki

Realizm jego obrazów nieustannie wkracza na teren imaginacji i nie potrafiłbym powiedzieć, co bardziej podziwiam: czy „naturalistyczny" zapis świata fantastycznego, który jednak dzięki drobiazgowości malowideł potrafi on uczynić realnym, czy też spokojne zuchwalstwo nagłych zwrotów ku temu, co niezwykłe. Można się od niego wiele nauczyć.

ANDRÉ GIDE
Przełożyła E. B.

W 1922 roku umarł Proust, w 1924 — Kafka. Specjaliści od periodyzacji kiedyś, gdy uspokoją się trochę spory chwili, zastanowią się nad tymi dwiema datami i dadzą im to znaczenie, jakie posiadają. Śmierć Prousta zamknęła wiek XIX. Śmierć Kafki — bo trzeba było tej śmierci, by się jego dzieło dla nas narodziło — otworzyła wiek XX.

ZBIGNIEW BIEŃKOWSKI
Przedmowa do „Dzienników" Kafki (j.w.)

Nie mówi nigdy tego, czego można by oczekiwać, ale wszystko, co mówi, ma wysoką cenę.

JULIEN GREEN
Przełożyła E. B.

Kafka jest czarodziejem na opak: nie przekształca chatki w pałac ani łachmanów w szaty księżniczki. Jego metamorfozy dokonują się w kierunku odwrotnym i kiedy migotliwe iluzje mają usprawiedliwić swoje istnienie w obliczu celów ostatecznych — natychmiast się rozpadają i walą w gruzy, obnażając nędzną i upiorną rzeczywistość.

ROGER GARAUDY
„Realizm bez granic" („Czytelnik" 1967)
Przełożył Ryszard Matuszewski

Samotność Kafki jest tak bezwzględna, jakby była sumą wszystkich możliwych wygnań ze wszystkich możliwych światów.

ZBIGNIEW BIEŃKOWSKI (j.w.)

(...) Niemal wszystko w utworach Kafki jest dwuznaczne. Czy jest to przeszkoda uniemożliwiająca przenoszenie jego utworów na scenę? A może jest to, przeciwnie, jedna z głównych racji uzasadniających ich sceniczną realizację?

(...) Uważamy teatr za sztukę opartą na dwuznaczności. Teatr to sztuka człowieka i ... jego sobowtóra. Widowisko teatralne jest sztuką całkowicie dwuznaczną. Aktorzy i widzowie teatralni rozdwajają się: bo oto mamy aktora i stworzoną przez niego postać sceniczną; bo oto mamy widza, który obserwuje, i widza, który przeżywa.

(...) A czyż scena, miejsce, w którym rozgrywa się akcja, nie jest królestwem dwuznaczności? Czym ona jest w istocie? Wycinkiem rzeczywistości czy wycinkiem snu? Terenem działania ludzi czy bogów? Czymże jest ta sztuka, a więc ten sen, który przemawia nie tylko do wzroku i słuchu, ale i do dziewięćdziesięciu innych zmysłów, ukrywających się w niezmiernym a tajemniczym zmyśle dotyku? Jest w tym coś z magii. Jest w tym jakaś podwójna wiedza.

(...) Cóż to jest postać sceniczna, będąca tworem dwóch jednocześnie wyobraźni: wyobraźni aktora i wyobraźni widza, a obdarzona mimo to żywotnością każdej istoty realnej, istoty z krwi i kości? Czymże jest ta wcielona abstrakcja, jeśli nie tworem w samej swej istocie dwuznacznym?

(...) Czyż w teatrze nie żyje się nieustannie na dwóch równoległych planach: naturalnym i nadnaturalnym, rzeczywistym i urojonym?

(...) A tak właśnie tworzy Kafka...

JEAN-LOUIS BARRAULT
„Cahiers de la Companie Madeleine Renaud — Jean-Louis Barrault" — październik 1957
(wg mies. „Dialog" nr 2/1958)

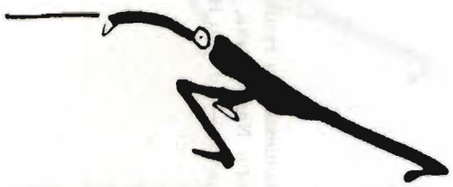

FRANZ KAFKA

AMERYKA

(AMERIKA)

Przekład: JULIUSZ KYDRYŃSKI

Adaptacja: JERZY GRZEGORZEWSKI

OSOBY:

Karl Rossmann	— OLGIERD ŁUKASZEWICZ (gościnnie)
Delamarche	— ANDRZEJ SEWERYN
Robinson	— BOGDAN BAER
Palacz	— JAN ŻARDECKI
Kapitan — Pollunder — Policjant	— STANISŁAW LIBNER
Green — Starszy kelner	— JERZY KALISZEWSKI
Stryj — Starszy portier	— IGNACY MACHOWSKI
Klara	— HANNA GIZA
Starsza kucharka	— BARBARA RACHWALSKA
Teresa	— GRAŻYNA BARSZCZEWSKA
Brunelda	— HANNA SKARŻANKA
Student	— HENRYK ŁAPIŃSKI
Schubal — Bess	— MARIAN RUŁKA
Giacomo	— ANDRZEJ ZAORSKI

Reżyseria i scenografia:

JERZY GRZEGORZEWSKI

Muzyka: STANISŁAW RADWAN

*

Premiera w styczniu 1973 r.

Trzecia premiera Teatru „Ateneum" w sezonie 1972/73

*

Dyrektor i Kierownik artystyczny

JANUSZ WARMIŃSKI

Cena zł 3.—

W programie zamieszczono rysunki Franza Kafki. Zdjęcia aktorów wykonali Zofia Nasierowska, Leon Myszkowski i K. Komorowski, zdjęcie z próby — Edward Hartwig.

PWPW N-1355 72. Nakład 3000 egz. A-8.